

## Kiedy giganci stąpali po ziemi, czyli historia Led Zeppelin cz. I

Wpisany przez Jakub Balawejder

sobota, 08 czerwca 2013 07:21 - Poprawiony piątek, 21 czerwca 2013 14:36

---



Led Zeppelin był zespołem grającym odmienną, nieco mocniejszą wersję bluesa oraz rocka, co zdefiniowano jako hardrock. Zespół był też inspiracją dla późniejszych grup heavymetalowych (Iron Maiden, Metallica, Megadeth, Judas Priest), a na samym zestawiano go z takimi zespołami jak Black Sabbath. Led Zeppelin przyczyniło się również do powstania punka, będącego jego przeciwieństwem w kwestii brzmienia. Jako pierwsi zaczęli grać ostro, z niezwykłą energią, która była nazywana „piątym członkiem zespołu”. W swoich tekstach poruszali głównie tematy damsko - męskie (*Whole Lotta Love; The Lemon Song; Ramble On*), lecz nie rezygnowali także z opisów własnych, życiowych przeżyć (

*Nobody's fault but mine*

opowiada o próbie zerwania z narkotykami; w

*All my love*

Plant wypłakuje swój żal po stracie pięcioletniego synka). W niektórych piosenkach można się doszukać nawiązań do prozy J.R.R. Tolkiena (

*Ramble On; Battle for Evermore*

tekst napisał Plant w opraciu o Bitwę na Polach Pellenoru;). W

*Misty Mountain Hop*

,tekście napisanym po narkotycznej balandze, mowa jest o ucieczce w Mgliste Góry, które występowały w powieści

*Hobbit- czyli tam i z powrotem.*

Robert Plant napisał tekst, który każdy mógł interpretować na swój sposób.

Początki zespołu nie należały do najłatwiejszych - Jimmy Page, sesyjny muzyk, jeden z członków rozpadającej się grupy Yardbirds, marzył o stworzeniu własnego zespołu. Po rozpadzie Yardbirds, ówczesny menedżer zespołu, Peter Grant, rozpoczął z Page'em poszukiwania nowych muzyków, którzy zechcieliby zagrać pod szyldem New Yardbirds (tak na

## Kiedy giganci stąpali po ziemi, czyli historia Led Zeppelin cz. I

Wpisany przez Jakub Balawejder

sobota, 08 czerwca 2013 07:21 - Poprawiony piątek, 21 czerwca 2013 14:36

---

początku zespół nazwał Page). Pewnego dnia (a był to rok 1968) zadzwonił do niego Terry Reid z informacją, że znalazł wokalistę i perkusistę. Spytany przez Page'a o wygląd frontmana, odpowiedział: „Wygląda jak grecki bóg, ale jakie to ma znaczenie? Mówię o tym jak śpiewa. A jego perkusista jest fenomenalny.” Mowa tu Robercie Plancie i Johnie Bonhamie, dwóch serdecznych przyjaciół i niezwykle utalentowanych muzykach. Robert śpiewał przed Led Zeppelin w paru innych zespołach, nagrał nawet parę singli, które niestety nie uczyniły go sławnym. Wrócił do domu, gdzie zatrudnił się przy budowie dróg oraz śpiewał w pobliskim pubie. Pierwszą propozycję dołączenia do New Yardbirds zignorował, lecz ciekawość tego, czy dostanie posadę wokalisty, okazała się silniejsza i Robert pojechał na spotkanie z Jimmym Page'em. Skończyło się ono na podjęciu nawiązania bliższej współpracy oraz przyjęciu do zespołu Johna Bonhama. Page z początku nie był przychylny tej opcji (wolał na miejsce perkusisty kogoś innego, jak B. J. Wilson z Procol Harum), lecz gdy Bonzo zagrał mu swoje pięciominutowe solo na perkusji, Jimmy nie miał już żadnych wątpliwości, że znalazł właściwego człowieka. John Paul Jones, basista i klawiszowiec, odpowiedział na telegram Petera Granta z powodu licznych namów swej żony. Znał Page'a z sesji nagraniowych z różnymi innymi zespołami. Był najlepiej przygotowany pod względem wiedzy z zakresu teorii muzyki niż reszta New Yardbirds. W takim składzie zespół zagrał swój pierwszy koncert, który oceniono bardzo pochlebnie, w Danii. Najbardziej chwalono głos Roberta Planta. Po paru koncertach Page zaproponował nagranie płyty jako utrwalenie setu koncertowego grupy. Dziewięć dni po ogłoszeniu tego pomysłu (i 30 godzinach nagrań) płyta była już gotowa do wydania. To ekstremalnie szybka sesja. Zespół jednak wiedział, że nie może występować pod szyldem New Yardbirds, więc nazwę zmieniono na Led Zeppelin (weszła w życie 14 października 1969 roku). Album nazwano *Led Zeppelin I*. Na jego zawartość składały się głównie covery bluesowych utworów, lecz nagrano także trzy własne kompozycje (*Good Times, Bad Times;*

*Your Time is Gonna Come*

i

*Communication Breakdown*

). Płyta zebrała pozytywne recenzje, lecz od razu skrytykowano zespół za plagiat utworu

*Dazed and Confused*

. Część coverów zaaranżowano zupełnie inaczej (np.

*Babe, I'm gonna leave you,*

czy

*I can't quite you baby*

), przez co brzmiały mniej podobnie do oryginałów.

*Black Mountain Side*

było przeróbką popisowego utworu Page'a

*White Summer*

jeszcze z czasów Yardbirds. Tak, czy inaczej, album odniósł ogromny sukces i przyniósł zespołowi sławę.

Po wydaniu płyty pierwsze zespół zagrał koncerty w Londynie, potem w Manchesterze i znów w Londynie. Menedżer zespołu, Peter Grant, myślał o wypromowaniu Led Zeppelin w Ameryce i poprowadzeniu tam trasy koncertowej. Pomimo małych problemów trasa została zaplanowana i

## Kiedy giganci stąpali po ziemi, czyli historia Led Zeppelin cz. I

Wpisany przez Jakub Balawejder

sobota, 08 czerwca 2013 07:21 - Poprawiony piątek, 21 czerwca 2013 14:36

---

muzycy wylatywali już 23 grudnia 1968 roku. Niesety, Grant nie mógł z nimi lecieć ze względu na rodzinę, z którą postanowił spędzić święta. Trasa w Ameryce przebiegła bez zarzutu, mieszkańcy owego kraju nawet bardzo polubili Zeppelinów, pomimo iż byli wręcz opętani przez post-psychedeliczne brzmienia. Podczas tej trasy powstawały nowe piosenki na nowy album, który ostatecznie nagrano po powrocie do Anglii i wydano jeszcze w 1969 roku. Na *Led Zeppelin II*

z

nalazły się nowe kompozycje, takie jak

*Whole Lotta Love*

z niezwykle psychedeliczną środkową częścią, rockowe

*Ramble On*

czy piosenka

*Thank You*

Planta, zadedykowana jego żonie. Pozostałe utwory to covery, też ładnie pozmieniane i poprzyozdabiane w iście Zeppelinowskim stylu. Pozostał jeszcze utwór

*Moby Dick*

, którego solo perkusyjne nie brzmi na płycie zbyt imponująco, lecz idealnie nadawało się do improwizacji na koncertach, trwających nawet 40 minut!

Po udanej trasie koncertowej w 1969 roku, Led Zeppelin wrócił do Anglii, by rozpocząć prace nad trzecim albumem. Znajdowały się na nim głównie utwory akustyczne, takie jak *Gallows Pole*

, *Born-*

*Y- Aur Stomp*

,  
*Tangerine*

,  
*That's the Way*

oraz

*Hats Off To (Roy) Harper*

, który Page zadedykował wiejskiemu błaznowi, folkowemu trubadurowi, Roy'owi Harper'owi.

Poza tym na płycie znalazło się parę utworów mocnych, elektrycznych. Są to

*Immigrant Song, Celebration Day*

,  
*Out On The Tiles*

oraz piękna, bluesowa ballada

*Since I've been loving you*

. Płyta była szokiem dla fanów zespołu. Z początku oceniano ją bardzo krytycznie, uważano ją za zbyt akustyczną i folkową, bardzo daleką od stylu prezentowanego na dwóch wcześniejszych płytach. Plant bronił album, tłumacząc: „Ta płyta udowadnia, że potrafimy się zmieniać, że otwierają się nieograniczone możliwości i kierunki, w których możemy iść.” Zabrzmiało to jak proroctwo, które miało się spełnić przy czwartej płycie.

W 1971 roku zespół pracował już nad czwartą płytą. Był to album przełomowy, dzięki któremu

## Kiedy giganci stąpali po ziemi, czyli historia Led Zeppelin cz. I

Wpisany przez Jakub Balawejder

sobota, 08 czerwca 2013 07:21 - Poprawiony piątek, 21 czerwca 2013 14:36

---

Led Zeppelin wspiął się na absolutny szczyt rock'n rollowej sławy. Otwierający płytę utwór *Black Dog*

jest absolutnym dowodem na rewelacyjną formę zespołu, a następujący po nim chwytliwy *Rock'n Roll*

tylko tę formę ugruntowuje.

*Battle for Evermore*

wprowadza nas w niezwykły klimat prozy J.R.R. Tolkiena, między innymi dzięki świetnemu wokelowi Planta oraz magicznej mandolinie Page'a. Popowo- rockowy

*Misty Mountain Hop*,

zbudowany na prostym riffie, akustyczny

*Going to California*

to pewnego rodzaju hołd dla hippisowskiej kultury.

*Four Sticks*

oparte jest o transowy rytm indiańskiego raga oraz meandrujące riffy.

*When The Levee Breaks*

nawiązuje do pewnej, bluesowej piosenki, lecz wykracza poza jej schemat, między innymi za sprawą bębnów Bonhama. Najlepiej pamiętanym utworem z tej płyty jest jednak

*Stairway to Heaven*

, kompozycja Jimmy' ego Page'a, z tekstem ię Roberta Planta. Utwór zaczyna się delikatnym, akustycznym wstępem, powolutku się rozkręca, by uderzyć w nas swym wywołującym gęsią skórkę solo gitarowym oraz wokalem Planta, który przekazuje nam piękne słowa:

*To be a rock, not to roll*

. Owa kompozycja staje się światowym hitem, a jej intro to najbardziej rozpoznawalny wstęp w historii rocka. Album jest wypadkową wcześniejszych płyt, esencją brzmień zespołu.

Teoretycznie nie ma on nazwy (

*Untilted*),

lecz część fanów nazywa go

*Led Zeppelin IV*.

Cdn.